

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Boninie

(Inf. wł.)

WBONINIE pod Koszalinem trwa budowa placówki naukowo-badawczej rolnictwa, która w przyszłości przerodzi się w centralny, samodzielny instytut badań nad ziemniakiem. Działalność instytutu mieć będzie ogromne znaczenie dla zwiększenia produkcji ziemniaka w Polsce. Przyszły instytut w szerokim zakresie rozwinie hodowlę nowych, bardziej wartościowych odmian ziemniaków, rozwinie badania nad opracowaniem skutecznych metod zwalczania chorób tej rośliny, zwłaszcza zaś chorób wirusowych.

ZAGADNIENIA, związane z rozwojem instytutu, omawiała przedwczoraj na wyjazdowym posiedzeniu w Boninie egzekutywa KW

PZPR, z udziałem wiceministra rolnictwa dr Józefa Okuniewskiego, dyrektora Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin prof. dr Jadwigi Lekczyńskiej oraz znanego specjalisty z dziedziny hodowli ziemniaka — dr Kazimierza Roguskiego. Członkowie egzekutywy i goście zwiedzili nowo organizującą się placówkę, poznali jej osiągnięcia i trudności, interesując się realizacją planów inwestycyjnych.

W Boninie już rozwinięto prace badawcze. Dzięki osobistej pomocy dyrektora IHAR prof. dr Jadwigi Lekczyńskiej placówka, zorganizowała tzw. krzyżówkową hodowlę ziemniaków w celu wyhodowania nowych odmian. Pozyskano do pracy kilkunastu młodych naukowców, zorganizowano szkolenie całej załogi. W okresie ostatnich kilku lat w Boninie i należącym do Bonina gospodarstwie Mierzyno znacznie zwiększono produkcję rolniczą. Za osiągnięcia te egzekutywa KW PZPR wyraziła kadrze naukowej, inżynierskiej

(Inf. wł.)

Wczoraj, w gmachu Prezydium WRN w Koszalinie, przewodniczący Prezydium WRN, poseł inż. Z. Tomal wręczył Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski towarzysowi Józefowi Pletowskiemu. To wysokie odznaczenie przyznane zostało tow. Pletowskiemu za działalność rewolucyjną. Towarzysz Józef Pletowski będąc na emigracji działał, nawet w najgorszych czasach władztwa hitlerowskiego, w nielegalnej Komunistycznej Partii Niemiec. W uroczystości odznaczenia uczestniczyli tow. Paweł Błażejowski — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i St. Piwowarczyk — sekretarz Prezydium WRN.

Fot. J. Piątkowski

Uznanie A. Kosygina dla polskiej aparatury

* MOSKWA (PAP)

W dniu 15 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin odwiedził wystawę sprzętu kompleksowej mechanizacji i automatyzacji procesów przygotowania, wyszukiwania, przedstawiania i przekazywania informacji naukowo-technicznej — „Informaga-65”.

Szef rządu radzieckiego z

dużym zainteresowaniem obejrzał stoiska i ekspozycje polskie.

Premier Kosygin wypróbował osobiście działanie radiofonu produkcji polskiej, rozmawiał przy jego pomocy z ekipą polską znajdującą się na stanowisku roboczym, jak również zaznajomił się z użytecznością polskiego kserografu.

Szef rządu radzieckiego wypowiedział się pozytywnie o polskich ekspozycjach wskazując, iż słusznym jest, że Polska wystawiła w zasadzie nie prototypy urządzeń, ale aparaturę reprezentującą produkcję seryjną.

Wicepremier NRD o Targach Poznańskich

* BERLIN (PAP)

W wywiadzie opublikowanym przez dziennik „Neues Deutschland”, wicepremier NRD Gerhard Weiss stwierdził, że tegoroczne Targi Poznańskie wskazują na dalsze możliwości zacieśnienia kooperacji między NRD i Polską. Wicepremier oświadczył, że Targi pozostawiają „ogólne dobre wrażenie”.

„Szczególnie w dziedzinie budowy ciężkich maszyn uwidacznia się postępujący rozwój, który rokuje duże możliwości ściślejszej współpracy między naszymi obydwojoma krajami. Również osiągnięcia polskiego przemysłu lekkiego, w szczególności przemysłu tekstylnego, jak również spożywczo — odpowiadają wymaganiom międzynarodowym”.



Dziś będzie zachmurzenie przebiegające z małymi rozproszonymi, miejscami burzowymi opadami deszczu. Wiatry umiarkowane. Temperatura dniem do 23 stopni.

Już od najbliższej niedzieli rozpocznie się **KONKURS JUBILEUSZOWY „GRYFA”** dla uczestników gier od 421 do 425. Przeznaczono 60 premii pieniężnych **W TYM GŁÓWNA NAGRODA 20.000 zł** Na niedzielą grę **FUNDUSZ SPECJALNY NA „6” WYNOŚI 458.000 zł**

K-1453

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI

A E
Cena 50 gr

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok XIII Czwartek, 17 czerwca 1965 r. Nr 144 (3970)

Podziękowanie dowództwa WOP

Wszystkim terenowym władzom partyjnym i państwowym, organizacjom społecznym i młodzieżowym, instytucjom państwowym oraz osobom, które nadały nam życzenia i pozdrowienia z okazji 20-lecia Wojsk Ochrony Pogranicza — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Dowództwo
Wojsk Ochrony
Pogranicza

Wycieczki i imprezy dla dzieci i młodzieży

Dziś dzień wolny od nauki i zajęć. Niemal we wszystkich powiatach naszego województwa władze szkolne i organizacje młodzieżowe — ZMS, ZMW, ZHP — organizują dla

Spotkanie w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) W Komitecie Centralnym PZPR odbyło się 15 bm. spotkanie z redaktorami naczelny mi prasy, radia i telewizji z całego kraju. W czasie spotkania zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Bolesław Jaszczuk poinformował o aktualnych zagadnieniach ekonomicznych, a w szczególności o sprawach doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką na rodową.

O problemach związanych z systemem oświaty i szkolnictwa wyższego mówili ministrowie tych resortów — Władysław Tułodziecki i Henryk Golański.

Aktualne zagadnienia społeczności mieszkaniowej przedstawił szef Urzędu Rady Ministrów — wicemin. Janusz Wieczorek.

W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KC — Artur Starewicz, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC — Andrzej Werblan i kierownik Biura Prasy KC — Stefan Olszowski.

dzieci i młodzieży atrakcyjne wycieczki na zieloną trawkę, ciekawe imprezy, gry i zabawy. Np. działka z Koszalina bawić się będzie na Górze Chełmskiej a młodzież starsza i pracująca, na festynie w Mostowie. PDK w Świdwie nie urządzi wycieczkę za miasto i konkurs rysunkowy. Podobne imprezy odbędą się w innych miastach. „Wesoło i radośnie żegnamy rok szkolny i witamy wakacje” — oto hasło imprez.

Sądzić należy, że pogoda również i dzisiaj dopisze i młodzi uczestnicy imprez przyjemnie spędzą czas. (P)

Słońce!

WARSZAWA (PAP) WYSTARCZYŁO kilka godzin słońca, a już w miejscowościach wczasowych wznosi się ruch turystyczno-wczasowy.

Wybrzeże koszańskie od kilkunastu już dni cieszy się piękną pogodą. Przebywający tu wczasowicze, przeważnie ze Śląska, Warszawy i Łodzi, chwalą nie tylko pogodę ale również dobrą kuchnię w domach FWP, a także interesujące wycieczki organizowane do najbardziej atrakcyjnych miejscowości woj. koszańskiego. Największą przyjemność stanowią wyjazdy w morze na pokładzie statku „Baladyna”, który zakotwiczony został na cały sezon letni w porcie kołobrzeskim.



Fot. E. Pełczarowa

LINIA LOTNICZA Warszawa - Koszalin OTWARTA

(Inf. wł.)

Wczoraj na lotnisku w Zegrzu, pod Koszalinem, wyładował samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot”, inaugurując połączenie lotnicze między Warszawą a Koszalinem. Na otwarcie nowej linii przybyli: m. in.: sekretarz KW PZPR tow. Stefan Krzakiewicz, sekretarz Prezydium WRN — tow. Stanisław Piwowarczyk, przewodniczący Prezydium MRN w Koszalinie — tow. Władysław Orłowski. Dyrekcję PLL „Lot” reprezentował m. in. dyrektor do spraw eksploatacji Kazimierz Wierzbicki.

Samolot pilotował doświadczony lotnik kapitan Bogdan Perkowski, który pracuje w „Locie” 10 lat i w tym okresie przeleciał około 2 mln km. Pasażerowie z okazji pierwszego lotu — otrzymali od harcerzy koszańskich kwiaty a od przedstawicieli „Lot” — pamiątkowe znaczki. Goście zaproszeni na otwarcie nowej linii odbyli następnie lot nad Koszalinem.

SAMOLOT „Li-2”, który służy obecnie połączeniu między Warszawą a Koszalinem może zabrać 14 pasażerów. Z Warszawy przyjeżdża prawie komplet, 13 pasażerów, natomiast do stolicy odleciało 8 osób. Wśród pierwszych pasażerów byli zarówno koszańszczanie, jak i wczasowicze przyjeżdżający nad morze. Dla nich przede wszystkim jest dogodnie to nowe połączenie, które skraca czas podróży z Warszawy do zaledwie 2 godz. 10 min. Samolot odlatuje bowiem z Warszawy o 9.40 a w Zegrzu jest już o 11.50. Odłot powrotny do stolicy następuje o 12.30 (przyłot — o 14.40).

Koszańszczanie uzyskują możliwość wygodnej podróży do

Warszawy z dniem 1 lipca, kiedy na trasie Koszalin — Warszawa zacznie latać drugi samolot — większy i szybszy „Il-14” — kursujący według następującego rozkładu: Koszalin odłot — 7.00, Warszawa przyłot — 9.30 i z Warszawy odłot o 19 a przyłot do Koszalina o 20.30. A więc w tym samym dniu będzie można odbyć podróż do stolicy i z powrotem, mając dostatecznie dużo czasu na załatwienie spraw.

Oba połączenia mają być utrzymane do 15 września.

Dyr. K. Wierzbicki wyraził jednak opinię, że w roku przyszłym Koszalin uzyska stałe połączenie lotnicze z Warszawą.

Placówka „Lot” mieści się na dworcu PKP w Koszalinie. (pel)

NIE
WYŁĄCZAJCIE
TELEFONU!

Szybownicy na mecie

Puchar Pomorza w Szczecinie

(Inf. wł.)

16 bm. w Słupsku zakończyły się I Szybownicze Zawody o Puchar Pomorza Zachodniego. W zawodach startowało 19 szybowników z aeroklubów: Gdańsk, Szczecin i Słupsk. Rozegrano cztery konkurencje podstawowe: po trójkacie 100 km, docelowo-powrotny 300 km, po trójkacie 135 km oraz trójkacie szybowniczym 210 km.

Pierwsze miejsce ex aequo zdobyli Tadeusz Dziuba i Romuald Szamkałowicz — obaj ze Szczecina. Pierwszy z szybowników zdobył puchar mistrza Aeroklubu Szczecińskiego, a drugi — puchar przechodni mistrza Pomorza Zachodniego. Najlepszą szybowniczką Aeroklubu Słupskiego okazała się GRAZYNA

NA RZEPECKA zajmując w zawodach drugie miejsce. Również ona otrzymała mistrzowski puchar. Z szybowników gdańskich Zbigniew Luranc uplasował się na ósmym miejscu.

Pozostałym słupskim zawodnikom nie powiodło się najlepiej. Mieczysław Pobierała zajął siódme miejsce, Stanisław Wiśnik — dziewiąte miejsce, Henryk Wrembel — 13. miejsce, Wojciech Przybyłowicz — 14. miejsce, a Sławomir Komorowski — szesnaste.

Na uroczystym zakończeniu pucharu i dyplomy wręczył przewodniczącym Prezydium MRN w Słupsku — Jan Stepien. W przyszłym roku zawody odbędą się w Szczecinie. (am)



Fot.
J. Piątkowski

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

no-technicznej i całej załodze Bonina słowa uznania. Niepokój budzi jednakże realizacja inwestycji. Jak stwierdził dy rektor nowo organizującej się placówki inż. Witold Manikowski budowa kilku podstawowych obiektów, przede wszystkim wielkiej przecho- walni ziemniaków, szklarni i laboratoriów, niezbędnych do rozwijania prac badawczych, może ulec opóźnieniu. Roboty w dziedzinie melioracji, kanalizacji, elektryfikacji, budo- wa dróg nie są dostatecznie skoordynowane z inwestycjami budowlanymi. Egzekutywa zobowiązała inwestora i wy- konawców do jak najszybsze- go opracowania programu bu- dowy. Wiceminister rolnictwa dr Józef Okuniewski podkre- ślił, iż inwestycje w Boninie powinny być ostatecznie za- kończone w 1969 roku i spr- wie tej, tak Prezydium WRN w Koszalinie, jak i Minister- stwo Rolnictwa powinno po- święcić wiele uwagi. Szeroko dyskutowano nad pro- blemem kadr dla przyszłego instytutu. Bonin zatrudni w przyszłości kilkadziesiąt pra- cowników naukowych i inż- nieryjno-technicznych. Prof. dr Jadwiga Lekczyńska stwier- dziła, iż w przyszłym instytu- cie znajdzie się szerokie i- wiedzienne pole działania dla naukowców i wyraziła nadzie- ję, iż z możliwości tych sko- rzysta wielu, zwłaszcza mło- dych specjalistów. W ciągu najbliższych miesięcy powinien zostać mianowany dyrektor naukowy instytutu oraz kie- rownicy poszczególnych wy- działów naukowych. Kadry naukowej, inżyniersko-techni- cznej i całej załodze Boni- na — podkreśliła prof. dr Jad- wig Lekczyńska — powinni- my stworzyć jak najlepsze wa- runki pracy i bytu. Załoga Bonina powinna reprezento- wać wysoki poziom kwalifi- kacji zawodowych, toteż trze- ba zorganizować odpowiednie szkolenie. Egzekutywa KW

PZPR zwróciła również uw- agę, że naukowo-badawcza pla- cówka w Boninie winna stać się zarazem ważnym rolni- czym ośrodkiem dydaktycz- nym w województwie, iż w przyszłości należy rozpatrzyć możliwości zorganizowania w Boninie specjalistycznego tech- nikum rolniczego. Bonin może stać się również załadkiem przyszłej, wyższej uczelni rol- niczej.

Na zakończenie obrad eg-zekutywy sekretarz KW PZPR tow. Władysław Przygodzki stwierdził, iż Biuro Komitetu do Spraw Rolnictwa przy KW PZPR będzie systematycznie kontrolować realizację inwe- stycji w Boninie i podejmie odpowiednie kroki w celu za- pewnienia szybkiego, plano- wanego rozwoju placówki.

J. LESIAK

Zaostrzenie sytuacji w Dominikanie

LONDYN (PAP)

W centrum Santo Domingo wybuchła gwałtowna strzelani- na, która trwała wiele go- dzin i zakończyła się dopiero późnym wieczorem. Walka to- czyła się między siłami pik- Caamano oraz oddziałami a- merykańskimi i jednostkami Organizacji Państw Amery-kańskich. Amerykanie i wojs- ka brazylijskie ostrzelały po- zycje wojsk konstytucyjnych wzdłuż rzeki Ozama między- tym domem celnym a mo- stem Duarte.

W wyniku strzelaniny obie strony poniosły dotkliwe stra- ty w zabitych i rannych.

Niespodziewane zaostrzenie sytuacji w Republice Domini-kańskiej i trwające od kilku dni incydenty zbrojne zmusi- ły Radę Bezpieczeństwa do podjęcia decyzji o ponownym zebraniu się dla rozpatrzenia kryzysu w Santo Domingo. W chwili obecnej członkowie Ra- dy rozważają propozycje Jord- danii, Francji i Urugwaju, aby sekretarz generalny ONZ U Thant powiększył liczbę współpracowników swego przedstawiciela w Dominika- nie Jose Maybroe. Ma to umo- żliwić podjęcie przez ONZ śledztwa w sprawie maso- wych egzekucji zwolenników pik- Caamano dokonywanych przez żołnierzy reakcyjnej junty wojskowej gen. Imber- ta. Jak pisze amerykańska agencja prasowa AP, Stany Zjednoczone są przeciwnie tym propozycjom.

Straszliwe upały w Indii

DELHI (PAP)

Od trzech tygodni w Indii pa- nują nie notowane upały w pół- nocno-wschodniej części stanu Bi- har. Co najmniej 114 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego — najwięcej z miejscowości Nawad- dah, gdzie temperatura podniosła się do 49 stopni Celsjusza. Wsku- tek suszy poważnie pogorszyła się w tym stanie zaopatrzenie w ży- wność.

Zbigniewowi Koziółowi
dyrektorowi TOS
Okręgu Koszalińskiego

wyrazi głębokiego
współczucia

z powodu zgonu
Matki

składają
WSPÓŁPRACOWNICY

W dniu 15 czerwca 1965 r. po długiej i ciężkiej cho- robie zmarł długoletni i ofiarny pracownik — kie- rownik Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Słup- sku

EDWARD ALUCHNA

W Zmarłym szkolnictwo straciło wzorowego peda- goga i dobrego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

INSPEKTORAT OŚWIATY PREZ. PRN
I ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP W SŁUPSKU

Wietnam: Partyzanci, atakują! Krytyka i ostrzeżenie przed rozszerzeniem agresji

Barbarzyństwo!

Sanatorium dla trędowatych zbombardowane przez amerykańskich piratów powietrznych Zginęło 82 pacjentów — 30 rannych

● HANOI (PAP)

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, wskutek barba- rzyńskiego zbombardowania przez samoloty USA w dniu 13 bm. sanatorium dla trędowatych w Quynh Lap zginęło 82 pacjentów, a 30 innych zostało rannych. Zniszczeniu u- legło ponad 50 budynków.

Sanatorium w Quynh Lap było największym tego rodza- ju zakładem leczniczym na ob- szarze DRW. W chwili ataku w zakładzie znajdowało się o- koło tysiąca chorych.

Ta nowa i dzika zbrodnia imperialistów USA — pisze Wietnamska Agencja Prasowa — wywołała falę głębokiego

oburzenia w narodzie wietnam- skim.

● KAIR (PAP)

Członek Komitetu Central- nego Narodowego Frontu Wy- zwolenia Wietnamu Południo- wego, Nguyen Van Hieu prze- bywający w ZRA udzielił wy- wiadu kairskiemu dzienniko- wi „Al Ahram”. Nguyen Van Hieu przeciwstawił się ewen- tualnemu udziałowi przedsta- wicieli marionetkowego rządu sajgońskiego w obradach dru- giego Bandungu. Uzasadnia- jąc swoje stanowisko stwier- dził on, że w takim przypadku na konferencji afrykańsko- azjatyckiej obecny byłby w rzeczywistości Waszyngton.

Nguyen Van Hieu stwier- dził, że Narodowy Front Wy- zwolenia Południowego Wiet- namu jest jedynym rzeczywi- stym przedstawicielem mies- kańców tego kraju i powinien być za takiego uznany.

Nguyen Van Hieu stwier- dził, że podstawowym waru- kiem pokojowego uregulowa- nia problemu wietnamskiego jest uprzednie wycofanie in- terwencyjnych wojsk amery-kańskich.

● NOWY JORK

— WASZYNGTON (PAP)

Wczoraj na cywilnym lot- nisku międzynarodowym w Sajgonie eksplodowała boma- ba podłożona przez południo- wietnamski ruch oporu. 46 osób odniosło rany w tym 34 urzędników amerykań- skich.

Bomba zegarowa nastawio- na była specjalnie na czas od- jazdu do kraju grupy urzęd- ników wojskowych USA, któ- rzy wcześniej wyładowali tam przetransportowani przez woj- skowy samolot odrzutowy. Wybuch nastąpił w pobliżu po- czekalni w momencie, kiedy Amerykanie zamierzali się udać do samolotu.

Sajgoński korespondent AP podaje dalsze szczegóły eks- plozji na lotnisku w Sajgonie. Dwa wojskowe odrzutow- ce transportowe, na których pokładzie znajdowali się ame- rykańscy urzędnicy wojsko- wi, wyładowali na kilka mi- nut przed wybuchem i tłum 120 żołnierzy czekał na samo- lot udający się do USA. Urzęd- nicy władz bezpieczeństwa

twierdzą, że była to bomba plastikowa ważąca około 10 kg. Wszystkie szyby w oknach dworca lotniczego zostały wy- bite, a część dachu wyleciała w powietrze. Według nieofi- cjalnych danych, ofiarą eks- plozji padło co najmniej 20 żołnierzy USA.

„Występuję przeciwko dalszemu rozszerzaniu wojny w Wietnamie” — oświadczył w dniu 15 bm. w Kap- tolu przewodniczący senackiej ko- misji spraw zagranicznych Ful- bright (demokrata ze stanu Arkan- sas). Jego zdaniem, bombardowa- nia terytorium Wietnamu północ- nego nie osłabiły dotychczas siły wojskowej Vietcongu (tak w USA nazywany jest Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południo- wego).

Fulbright uważa, że wzrost zaan- gażowania USA w Wietnamie „w- krawa wojnę w dżungli”, z któ- rej korzyści strategiczne wyciągną tylko partyzanci. Senator wyraził także obawy, że dalsze rozszerza- nie wojny w Wietnamie może do- prowadzić do powszechnej wojny jądrowej. Wezwał on do prowadze- nia polityki cierpliwej, przeciw- działającej stosowaniu siły na wielką skalę.

● LONDYN (PAP)

Ponad 50 labourzystowskich po- słów z lewicy i centrum partii przekazało Wilsonowi list, domaga- jący się zmiany polityki rządu brytyjskiego wobec Wietnamu. Złożone oświadczenie premiera w Izbie Gmin, autorzy listu uznali za niewystarczające i bardzo ogólni- kowe.

Treść listu posłów do premiera nie została ujawniona, ale prasa zgodnie twierdzi, że podkreśla on niebezpieczeństwo dalszego wzma- gania wojny w Wietnamie.

● HANOI (PAP)

W dniach 14 i 15 bm. odby- ły się tu rozmowy między de- legacjami Wietnamskiej Par- tii Pracujących na czele z pierwszym sekretarzem KC tej partii Le Duaniem i Komu- nistycznej Partii W. Brytanii na czele z jej sekretarzem ge- neralnym Johnem Gollanem — podaje Wietnamska A- gencja Prasowa.

Delegacje obu partii doko- nały wymiany poglądów na sprawy stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania. Rozmowy upłynęły w serdecz- nej i przyjacielskiej atmosfer- ze.

Wakacje dla 7-klasistów

● WARSZAWA (PAP)

W najbliższą sobotę, o 5 dni wcześniej niż cała młodzież, rozpocznie wakacje 651,5 tys. uczniów klas siódmych szkół podstawowych. Jest to ostat- nio rocznik, który otrzyma świa- dectwa ukończenia szkoły 7-klasowej, bowiem od wrze- śnia br. obowiązek szkolny będzie przedłużony do lat 8.

Po kilku dniach wypoczyn- ku 7-klasisci przystąpią do eg- zaminów do szkół średnich. Przewiduje się, że blisko 76 proc. tegorocznych absolwen- tów i ok. 12 proc. z lat ubieg- łych będzie kontynuowało na- ukę. Przeznaczono dla nich ogółem 576,7 tys. miejsc w szkołach różnych typów.

Katastrofa w Bawarii i Austrii

W Bawarii wzdłuż biegu Dunaju i jego dopływów trwa już od wielu dni stan alarmu. Wody tych rzek wystąpiły z brzegów, zalewając ol- brzymie połacie kraju, wsie i mia- sta. Rozmiary i skutki powodzi przekroczyły wszystko, co dotąd wydarzyło się w tym zakresie w NRR.

Straty szacowane są prowizorycz- nie przez władze bawarskie na o- koło 300 milionów marek. Wysoki poziom wód utrzymuje się nadal.

PUCHAR RAPPANA w Bytomiu

Pilkarze bytomskiej Polo- nii zdobyli Puchar Rappana zwyciężając w rewanżo- wym meczu SC Lipsk 5:1 (3:1). Bramki dla zwycie- skiej drużyny zdobyli, Ba- naś — 2, Pogrzeba i Józ- wiak — po jednej. Grzego- rzyk zdobył jedną bramkę z rzutu karnego. (R)

W telegraficznym SKRÓCIE

● LONDYN. — Dziś rozpo- czynają się w Londynie obrady 9-dniowej konferencji premie- rów 21 krajów, wchodzących w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Tematem obrad będą m. in. sprawy Wietnamu, Po- łudniowej Rodezji, rozbrojenia, stosunków między Wschodem i Zachodem oraz przyszłości Or- ganizacji Narodów Zjednoczo- nych.

● KAIR. — Komitet Dekolo- nizacyjny Organizacji Narodów Zjednoczonych obraduje obec- nie w Addis Abebie nad spr- awą Afryki południowo-zachod- niej. Na wczorajszym posiedze- niu występował m. in. delegat Polski.

● NOWY JORK. — Rada Bez- pieczeństwa jednogłośnie prze- dzieliła do 26 grudnia br. man- dat sił ONZ na Cyprze.

● NOWY JORK. — Obrady Komisji Rozbrojenia ONZ zbliżają się do końca. We wto- rek komisja 83 głosami prze- ciwno jednemu — Albania oraz przy 18 wstrzymujących się (w- tym kraje socjalistyczne, Gwi- nea, Mali, Pakistan i Kambu- dża) uchwaliła projekt rezolucji zalecający wznowienie pracy Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw w Genewie.

K. Furcewa w Warszawie

Na zaproszenie ministra kultury i sztuki Lucjana Mo- tyki przybyła w środę do Warszawy minister kultury i sztuki ZSRR Katarzyna Fur- cewa. Na lotnisku Okęcie goś- cia witali: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko oraz minister kultu- ry i sztuki Lucjan Motyka.

Śmierć czyha

Już 272 osoby utonęły w tym roku

WARSZAWA (PAP)
Wg niepełnych danych KG MO do 16 bm., jeszcze przed rozpoczęciem się sezonu let- niego, utonęły 272 osoby. W jednym tylko dniu — w śro- dę, KG otrzymała trzy tra- giczne telefonogramy: w cza- sie kąpiei utonęli chłopcy w wieku 11, 15 i 19 lat. Co ro- ku tonie ponad tysiąc osób. Statystyka ubiegłoroczna zam- knęła się liczbą 1107 ofiar. Bezpośrednią przyczyną więk- szości wypadków jest lekko- myślność, nieostrożność i brak opieki nad dzieckiem.

Dzieci i młodzież stanowią 60 proc. ogólnej liczby ofiar.

Wieści z morza

205 ton ryb na koncie „Ust-34”

Pierwszą załogą kutra, któ- ra w usteckim „Korabiu” wykonała roczny plan poło- wów, jest załoga „Ust-34” kie- rowana przez szypira Jana Ko- sińskiego.

Załoga „Ust-34” odniosła największe sukcesy w pierw- szym kwartale i mimo ostrej rywalizacji nie dała się zdy- stansować przez inne załogi, walczące o palmę pierwszeń- stwa. Od początku roku zło- wiła już 205 ton ryb. Wczo- rajszy dzień w Uście witano zwycię- zców wracających z łowiska.

PODNOŚNIK JUŻ DZIAŁA

W tych dniach odbyła się w Uście próba techniczna pod- nośnika kutrowego, budowa- nego przez „Korab”. Próba wypadła pomyślnie. W naj- bliższych dniach, po zakoń- czeniu wszystkich prac mon- tażowych i odbiorze technicz- nym, ustecky warsztatowy nym, ustecky warsztatowy nym, ustecky warsztatowy nym, otrzymają do użytku ważny obiekt pozwalający im pod- łożyć gotowość techniczną ku- trów.

W przyszłym roku zostanie zakończona budowa warszta- tów remontowych. (W)

Nasz komentarz

„ALGER REPUBLICAIN” nie wychodzi

Jeden z pięciu dzienników w Algierii — „Alger Republicain” przestał wychodzić. Ga- zeta reprezentowała od lat po- litykę lewicy i komunistów, op- sząc swój wkład w walkę o wy- zwolenie Narodowe. W 1955 roku, po 7-letniej- erwie — kiedy to genera- łowie zaczęli wydawać roz- kazy, pismo wskrzesił i przy- jął do życia bojownik o wy- zwolenie Algierii redaktor NRI ALLEG.

Alleg jest wybitnym ko- nistą, znanym na świecie p- nnikarzem i publicystą. W- ąc Francuzem miał odwa- wałczył po stronie Frontu W- zwolenia Narodowego. Tor- owany był za to przez fran- kich spadochroniarzy. Po- zyskaniu niepodległości przez Algierię red. Henri Alleg- tymuje obywatelstwo al- gierskie i staje w pierwszych- regach walki o budowę i- wój młodej republiki.

Dziennik „Alger Republicain” ukazywał się mimo deleg- acji Algierskiej Partii Kom- unistycznej przez Ben Belle. W- mo popularyzując marks- wską ideologię ściśle współ- łało z FLN, odgrywało do- łą rolę w rozwoju postę- wych idei w całej północnej- rycie. Obecnie doszło do po- żenia dwóch dzienników: p- mnianego „Alger Republicain” i organu algierskiego- ontu Wyzwolenia Narodowe- o „Le Peuple”.

Jest niepokojącym objawem- e wśród dziennikarzy połączo- ego pisma zabrakło nazwiska- ed. Henri Alleg’a.

Problemy rolnicze

310 OGRODNIKÓW...

...wybranych na okręgowych zjazdach spółdzielczości ogrodniczej zbierze się w końcu czerwca na Krajowym Zjeździe. W imieniu przeszło 300 tys. spółdzielców-ogrodników podsumują dorobek i rażąco będą o perspektywach rozwoju, o roli spółdzielczości ogrodniczej w gospodarce kraju. A jest ona niemała. Określa ją skupienie w ub. roku ponad miliona ton owoców i warzyw, wyprodukowanie przetworów wartości miliardów złotych oraz wysłanie na eksport „zielonego towaru” za około 3 miliardy złotych.

GYMNASTYKA DLA ŚWIŃ

Kalifornijski naukowiec, zajmujący się tużem trzody chlewnej, umiał świnie do jedzenia na stojąco. Początkowo świnie wspinały się do wysoko zawieszonych karmników mogły zaledwie 1-2 minut jeść w tej pozycji. Później w miarę przyzwyczajania się wydłgały stojąc na tylnych nogach całą zawartość koryta. Po prostu mięśnie tylnych kończyn rozwijały się po takiej gimnastyce coraz lepiej. W rezultacie świnie posiadały większe szynki o 5-6 proc.

MILIARDOWY KIERDEL

Elana, anilana, rozmaite włókna wełnopodobne — roślina na świecie ogromną karierę. A tymczasem — zainteresowanie hodowlą owiec wcale nie słabnie. Wszystko wskazuje, że już w tym roku „światowy kierdel” liczyć będzie miliard sztuk. Tylko w ostatnim 20-leciu pogłowia owiec wzrosło na świecie o ok. 300 milionów sztuk. Natomiast w Polsce sytuacja z rozwojem owczego pogłowia nie jest najlepsza. Wprawdzie w latach 1946-1955 liczba owiec wzrosła z 700 tys. do ponad 4 milionów sztuk, w następnych latach rozpoczął się spadek. W połowie ubiegłego roku mieliśmy już w kraju niewiele ponad 3 mln owiec. Na szczęście regres został zatrzymany. Powoli zaczyna owiec przybywać.

JAK GOSPODARUJEMY

— Należy do trzech najlepszych w naszym rejonie dostawców mleka — oświadcza nam w OSM w Gościńcu. W ub. roku sprzedał około 11,550 litrów i w nagrodę otrzymał premię w wysokości 1000 zł.

Odwiedziliśmy tow. ANTONIEGO BEDNARZA — rolnika we wsi Górawino w powiecie kolobrzeskim. Opinia wystawiona mu przez kierownictwo mleczarni dotyczyła tylko jednej specjalności gospodarstwa, ale tej zasadniczej. Tow. Bednarz jest, jak to się mówi — hodowcą z zamiłowaniem. W 12-hektarowym gospodarstwie posiada 10 sztuk bydła, w tym 6 krów, dających średnio 3,500 l mleka rocznie. Wystarcza więc mleka na sprzedaż mleczarni, a także na zaspokojenie dość wysokich potrzeb gospodarstwa. Oprócz bydła hoduje bowiem do 25 sztuk trzody chlewnej, w tym 2 maciory. Wiosną br. sprzedał 6 tuczników, a następnych 6 zakontraktował z terminem odstawy w końcu tego miesiąca.

— Niektórzy rolnicy — mówi A. Bednarz — nie wierzą, że w takim jak moje gospodarstwie można uzyskać duże nadwyżki mleka na sprzedaż. Wydaje im się, że świnie nie mogą być głodne, paszami podstawowymi dla trzody są ziemniaki, kawa, mieszanek przemysłowy i mleko chude. Inna sprawa, decydująca o dochodowości hodowli bydła, to mleczność krów. A tu problem tkwi w żywieniu...

Gospodarstwo ma zaledwie 1,20 ha łąk, które wydają po nad 70 q siana z dwóch pokosów. Ob. Bednarz systematycznie nawozi je kompostem lub obornikiem, wysiewa na łąki nawozy sztuczne, pamięta o terminowym wykonaniu zabiegów pielęgnacyjnych. Jednak siana mu nie wystarcza. Dla tego też każdego roku około 1 ha obsiewa trawami na siano i nasioną, do 3 ha przeznacza pod uprawę peluszek, wyki, lucerny i innych roślin pastewnych. W dwóch silosach sporządza kiszonki z roślin motylkowych i liści buraków cukrowych. Jadalospis dla

ŻONY Z IMPORTU

Wielu młodych szwedzkich rolników znajduje się w nie lada kłopotach. Nie jest dla nich problemem przejmowanie gospodarstw od ojców, nie sprawia też kłopotów samo prowadzenie gospodarstw, gdyż każdy ma ukończoną ośmioletnią dziesięcioletnią szkołę podstawową, nie mówiąc o kursach zawodowych. Kłopoty zaczynają się w momencie, gdy młody rolnik chce się ożenić. Wielu nie może po prostu znaleźć w swoim kraju kandydatek na żony. Przyczyna: znacznie większa ucieczka z rolnictwa kobiet niż mężczyzn. Jeszcze w 1952 roku pracowało w szwedzkim rolnictwie 315 tys. kobiet (natomiast mężczyzn — 449 tys.), ale w 1963 roku — już tylko 191 tys. kobiet (mężczyzn — 288 tys.). Nic więc dziwnego, że młodzi rolnicy szukają żon w Finlandii i w Norwegii.

J. K.

NIE TYLKO

PRODUKCJA ogrodnicza jest słabym punktem koszalińskiego rolnictwa. Pod uprawę warzyw przeznaczono zaledwie 5127 ha, czyli 0,8 proc. ogólnej powierzchni użytków rolnych. Sady obejmują około 3000 ha. Tę kiepską sytuację pogarsza jeszcze duża dysproporcja między poszczególnymi gatunkami uprawianych warzyw. Np. kapustę uprawiało w ub. roku na obszarze 2280 ha, marchew i buraki ćwikłowe na około 1100 ha. Niewiele więc ziemi przeznaczono pod inne rośliny kapustne, ogórki, pomidory i warzywa tzw. smakowe.

Zbyt mały areal warzyw zarówno gruntowych jak i przyspieszonych — to podstawa przyczyna niskiej konsumpcji tych „zielonych wita-

go materiału do odbiorców pozwoliło w kilku rejonach województwa zorganizować duże bazy produkcyjne. Wystarczy podać, że tylko w ub. roku nasze spółdzielnie rozprowadziły ponad 84 tys. drzew owocowych i około 6 mln sadzonek truskawek. Powierzchnia plantacji truskaw-

datkuje się na dział przetworstwa (około 9 mln zł), następnie na budowę przechowalni, punktów skupu, sklepów nasennych, organizację usług na rzecz producentów.

SPOŁDZIELCZOŚĆ ogrodnicza wiele liczy także na pomoc swoich członków. Ich udziały w obrocie finansowym spółdzielni wzrosły do 2,5 mln zł. Wzrosła również ranga samorządu spółdzielczego, jego oddziaływanie na kierunki rozwoju koszalińskiego ogrodnictwa. Najlepszym przykładem szybki rozwój uprawy truskawek i krzewów jagodowych, założenie kilkuset sadów tzw. handlowych. To zaangażowanie rolników — ogrodników daje gwarancję, że plan powiększenia arealu warzyw o około 1000 ha będzie wykonywany, że na naszych plantacjach uprawiać się będzie nie tylko kapustę, lecz również inne gatunki poszukiwanych na rynku warzyw.

P. SLEWA

Lato dzieci w pegeerach

Wiele jest zapowiedzi, że rozpoczynające się lato będzie dla dzieci w pegeerach bardziej atrakcyjne niż w roku ubiegłym. Zwiększa dla dzieci w wieku przedszkolnym. Około 250 gospodarstw posiada już plac zabaw. Wprawdzie nie wszystkie są tak wyposażone jak ogródki jordanowski w komбинacie PGR Pienkowsko (na zdjęciu), ale w każdym ogródku znajdują się karuzele, huśtawki, piaskownice, zjeżdżalnie, równowagi i inne urządzenia. Liczba takich placów zabaw ma w tym roku znacznie wzrosnąć. Na ich budowę przeznaczają się znaczne kwoty zarówno z kasy pegeerowskiej, jak i innych instytucji, np. z funduszu prewencyjnego PZU. Wydatnej pomocy finansowej i organizacyjnej udziela także związek zawodowy. Zarząd Okręgowy ZZPR w Koszalinie postanowił nawet rozpisac konkurs (z nagrodami) na najlepiej urządzony i prowadzony plac zabaw dla maluchów.

Wzrosła również liczba innych placówek opieki nad dziećmi. W powiatach chłubowskim i słupskim podwołono w ciągu roku liczba przedszkoli, a w całym województwie już około 70 pegeerów posiada te placówki. Do końca br. przynajmniej 10 przedszkoli. Planuje się ponadto otworzyć 45 dziecińców sezonowych. Tyle urucho- mia z własnych środków państwa we gospodarstwa rolne. A przecież na organizację dziecińców wysygnęli znaczne sumy także inni pomocnicy, np. PZU łącznie około 1.150 tys. zł oraz TPD.

Fot. J. Piątkowski

NASZA WIEŚ

STAŁY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

Hodowcy trzody chlewnej o swoich sprawach

OSTATNIO obradowali w Koszalinie przedstawiciele Związku Producentów Trzody Chlewnej. Ocenili oni 4-letnią działalność zrzeszenia i omówili jego zadania na przyszłość.

Na podkreślenie zasługuje stosunkowo szybki rozwój tej organizacji. Związek skupia w naszym województwie około 9 850 hodowców trzody chlewnej i prowadzi działalność w 619 sekcjach i 25 zespółach. Podstawowy kierunek pracy związku, to podnoszenie kwalifikacji hodowców, troska o rozwój pogłowia trzody typu bekonowego i mięsnego. W tym celu zorganizowano u wzorowych hodowców 64 tzw.

gniazda reprodukcyjne świń, posiadające ponad 500 macior. Z tych gniazd i innych ośrodków hodowli zarodowej rozprowadzono wśród członków zrzeszenia ponad 5 tys. loszek. Związek w znacznym stopniu pokrył koszty ich zakupu, przeznaczając na ten cel ponad 2 800 tys. zł. Służba fachowa zrzeszenia organizowała szkolenie hodowców, pokazy racjonalnego żywienia trzody i wychowu prosiąt, rozwinięta poradnictwo. Zacieśniła się współpraca zrzeszenia ze służbą zootechniczną rad narodowych, z kółkami rolniczymi, kółkami gospodyń i zespółami przysposobienia rolniczego. Na konto dorobku Związku należy zapisać wzrost pogłowia macior o 2,5 proc., zwiększenie ich wydajności z 8 do 11 prosiąt rocznie. O ile w ub. latach tużarnie przemysłu mięsnego zakupowały od naszych hodowców około 15 tys. prosiąt rocznie, to w ciągu 5 miesięcy tego roku zakupiły w województwie ponad 13 tys. prosiąt.

W czasie obrad wiele uwagi poświęcono przysłuchaniu zadanom Związku Producentów Trzody Chlewnej. Dotychczasowe formy pracy należy kontynuować. Przy każdym kółku rolniczym powinna być sekcja hodowców. Rozszerzenie pomocy fachowej zależy od powiększenia kadry zootechnicznej, zacieśnienia jej kontaktów z rolnikami. Hodowcy postulowali, aby Związek pomagał w zakupie parników elektrycznych, wpłynął na zaopatrzenie kółek w ruchome kolumny parnikowe. Poprawa jakości trzody chlewnej ma duże znaczenie, ale nie uzyska się jej jedynie poprzez rozprowadzanie materiału hodowlanego. Trzeba równocześnie popularyzować nowoczesne metody żywienia obniżające koszty tuczu.

(S)

PREMIA za hodowlę

zwierząt zawiera więc dużo wartościowych pasz. Wpływa to na wzrost mleczności krów i przystość bydła na wadze. Ob. Bednarz może co trzy lata nawieźć grunty orne obornikiem, zasilić nim również użytki zielone. Osiaga więc wysokie plony: ziemniaki około 400 q z ha (w tym roku sprzedał 30 ton sadzenia ków), żyta i owsa średnio po 30 q z ha, pszenicy ponad 20 q z ha. Gospodarstwo przoduje także w produkcji roślin przemysłowych, zwłaszcza buraków cukrowych.

Tow. Antoni Bednarz ma już ponad 50 lat. Pomimo podeszłego wieku gospodarstwo prowadzi wzorowo i bierze aktywny udział w życiu społeczno-gospodarczym wsi. Jest długoletnim członkiem partii, przez 4 lata pełnił obowiązki prezesa Kółka Rolniczego w Górawinie, należy do władz samorządowych spółdzielni mleczarskiej i gęsu. Warto podkreślić, iż jest on jednym z inicjatorów akcji kompleksowej odbudowy wsi. Już w kwietniu br. przystąpił do przebudowy obory.

Po raz pierwszy

spotkaliśmy tow. Antoniego Bednarza z Górawina w magazynie GS w Siemyslu — gdzie zaopatrywał się w materiały budowlane. W tym roku, jak nam oświadczył, postanowił około 100 tys. zł wydatkować na rozbudowę obiektów gospodarczych. Na zdjęciu: A. Bednarz przy załadunku worków z cementem.



Fot. J. Piątkowski

KAPUSTA

min” w naszym województwie. Zjadamy ich najmniej w kraju i jeśli chodzi o nawalijki, to otrzymujemy je znacznie później niż mieszkańcy innych rejonów kraju. Nie stety, około 80 proc. warzyw wczesnych (spod szkła) i ponad 20 proc. warzyw grunto- wych, zwłaszcza pomidory, cebulę suchą i ogórki, musimy sprowadzać z województw warszawskiego i poznańskiego. Tylko w ub. roku samocho- dy spółdzielni ogrodniczych naszego województwa przejechały trasę długości około 1,572 tys. km. Dowóz warzyw i owoców z odległych baz produkcyjnych kosztuje miliony złotych, które w ostatecznym rachunku musi zapłacić konsument.

Czy można zmienić ten stan, rozwinięć u nas produkcję ogrodniczą do rozmiarów, pozwalających w znacznym stopniu ograniczyć kosztowny import warzyw? Problem ten można stopniowo rozwiązać. Mówiono o tym na walnych zgromadzeniach rejonowych spółdzielni ogrodniczych i ostatnio na wojewódzkim zjeździe ogrodników. Rozważano te sprawy w sposób bardzo konkretny, bo w oparciu o zdobyte, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, doświadczenia.

Okazuje się, iż skup warzyw wzrosło w porównaniu z 1960 r. z 4.730 ton do 7.260 ton, a owoców — z 740 do 2.266 ton. Wartość obrotów handlowych naszych spółdzielni ogrodniczych wzrosła: w hurcie z 76 do 189 mln zł, w detalu — z 18 do 59 mln zł. W ub. roku spółdzielnie sprzedały na eksport kapusty, ziemniaków wczesnych, buraków i przetworów z warzyw na sumę 44 mln zł. Nastąpiła więc znaczna poprawa, m. in. właśnie dzięki temu, że spółdzielczość ogrodnicza zajęła się także organizacją produkcji.

ROZWINIĘTO przede wszystkim współpracę z producentami warzyw i owoców. Około 30 instruktorów przystąpiło do zakładania specjalistycznych sekcji, organizowania szkolenia i poradnictwa. Zakładano poletka doświadczalne z odmianami warzyw, stosowaniem nawozów sztucznych, udzielano pomocy przy przeszczepianiu i prześwietlaniu drzew owocowych, wykonywano usługi w zakresie ochrony sadów i upraw warzywnych. Rozwinęto kontraktację, np. już w ub. roku około 75 proc. warzyw zakupiono zgodnie z umowami kontraktacyjnymi. Zaczęło podpisywać z ogrodnikami umowy wieloletnie. Dotacje na zakup sadzonek drzew owocowych odmian szlachetnych i krzewów jagodowych oraz dostarczenie te

wek wzrosła o 390 ha, porzeczki czarnej i innych odmian o około 400 ha. O zacieśnieniu współpracy spółdzielni z producentami świadczą również wzrost liczby członków z 3200 do około 14 tys. osób.

Na wojewódzkim zjeździe ogrodników podkreślano, iż te kierunki działania spółdzielni należy nadal kontynuować. Rozszerzać formy pracy wpływające na rozwój ogrodnictwa. Zgodnie z propozycjami swych delegatów, wnioskami służby fachowej, no i potrzebami naszego zielonego rynku, Zarząd Okręgowy CSO opracował plan, który wytycza zadania spółdzielczości na najbliższe lata. Niektóre pozycje tego planu zasługują na szersze omówienie.

Przewiduje się, iż skup warzyw wzrośnie o 100 proc., a owoców — o ponad 150 proc. Około 90 procent warzyw i owoców dostarczą stałe kontrahenci spółdzielni w ramach kontraktacji wieloletniej. Już w tym roku przystąpi się do organizowania rejonów uprawy warzyw we wsiach, mających ku temu odpowiednie warunki oraz w bezosobnym zapleczu miast i ośrodków wczasowo-turystycznych. W tych rejonach przede wszystkim pracować będzie służba fachowa spółdzielni, tam skieruje się środki finansowe na organizację usług, szkolenie, budowę punktów skupu, przechowalni. Planu uwzględni również zaopatrzenie w surowiec przetworów owoców i warzyw, które w następnej 5-lacie mają wyprodukować przetwory wartości ponad 85 mln zł, prawie 3 razy więcej niż obecnie.

O inwestycjach spółdzielni ogrodniczych zaczęto mówić dopiero w ub. roku. Wówczas bowiem zwrócono uwagę, że bez rozbudowy sieci punktów skupu, magazynów, modernizacji przetworów nie można rozwijać uprawy warzyw, usprawnić zaopatrzenia zielonego rynku. W tym roku na inwestycje przeznaczają się około 5 mln zł, a w przyszłych latach do 20 mln zł. Najwięcej środków finansowych wy-



Inżynier RADZI

TEGOROCZNA wiosna nie sprzyjała zasiewom i wegetacji buraków cukrowych. Długotrwałe chłody (temperatura spadała często do 0 stopni i poniżej), zahamowały kiełkowanie nasion i przedłużyły wschody roślin do około 20 dni. Znacznie groźniejsze niebezpieczeństwo dla młodych roślin stwarza jednak ubita opadami deszczu, zleżała górna warstwa gleby. Utworzyła się z niej skorupa, która utrudnia przebieg kiełków na powierzchni, nie dopuszcza powietrza do gleby i w ten sposób sprzyja rozwojowi chorób grzybkowych.

Na kilka dni przed wschodem buraków skorupę gleby kruszymy przy pomocy lekkich bron posiewnych lub tzw. chwastownika. Plantacje należy bronić ukośnie do kierunku rzędów. Kiedy rośliny zaczynają się przebijać na powierzchnię do niszczenia skorupy używamy jedynie kolczatki lub wału kolczatego.

Następne bronowanie plantacji przeprowadzamy w okresie, gdy buraki mają po dwa listki. Bronowanie spulchnia glebę w rzędkach i międzyrzędzi, pobudza rośliny do rozwoju. W tym okresie należy (potrzebne to jest szczególnie w tym roku) wysiać pogłównie pierwszą dawkę nawozu azotowego łatwo przyswajalnego.

Po 10-15 dniach od wez- ciecia roślin, kiedy buraki osią-

kości plonów. Zabieg ten zwalnia też pojedynczymi roślinami należy przeprowadzić dokładnie i w okresie, maksymalnie 10 dni. Pamiętajmy, że dłuższe pozostawienie buraków nie przerwanym powoduje zbędne zużycie zawartych w glebie składników pokarmowych, osłabia rośliny, nadmiernie rozwija system korzeniowy. Buraki później przerwane dłużej chorują i w rezultacie rosną nie w głąb

Jak zmniejszyć straty?

na do 4-6 cm wysokości, przy stępujemy do tzw. przecinki. Zabieg ten wykonuje się ręcznie przy pomocy gracy o ostrzu szerokości do 18 cm. Starańne wykonanie przecinki, polegające na pozostawieniu co 20-25 cm kępki buraków, znacznie ułatwia przeprowadzenie następnego zabiegu — przerywy buraków. Przerywyka jest czynnością najważniejszą w uprawie buraków cukrowych, a jakoś i termin jej wykonania decydują o wyso-

gleby, lecz rozwijają selero- wate korzenie. Z doświadczeń prowadzonych przez IHAR wynika, że opóźnienie przerywyki do czasu utworzenia się drugiej pary listków naraża rolnika na stratę około 10 proc. plonu buraków. Przy wydajności 300 q z ha straty te wynoszą około 30 q korzeni i 22 q liści. Zbyt wysoką cenę płaci plantator za każdy dzień zwłoki w przerywce buraków.

Mgr. inż. ADAM HINCE

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

PROSIĘTA NA OBOWIĄZKOWE DOSTAWY

M. O. — pow. Człuchów: Słyszałem, iż istnieje możliwość zakontraktowania prosiat, które przy sprzedaży zalicza się na poczet obowiązkowych dostaw żywca. Kontraktację prosiat lub warchlaków z zaliczeniem przy sprzedaży na obowiązek dostawy żywca prowadzi się w 10 powiatach naszego województwa, a więc z wyjątkiem powiatów bytowskiego, człuchowskiego i złotowskiego, które należą do tzw. strefy produkcji bekoni. Tam obowiązują nieco inne warunki skupu żywca. Przy okazji wyjaśniamy zainteresowanym, że na poczet obowiązkowych dostaw żywca zalicza się prosiat zakontraktowane do odstawy w okresie od marca do końca sierpnia, natomiast warchlaki w ciągu całego roku. (S)

KTO OPLACA KOMINIARZA?

L. P. — pow. Sławno: Do października ub. roku nasz pegeer opłacał usługi kominiarskie wykonywane w domach pracowników, a obecnie koszty te muszą pokrywać pracownicy. Dlaczego? Czy gospodarstwo zobowiązane jest opłacić koszty malowania mieszkania pracownika?

W niektórych pegeerach na skutek złej interpretacji układu zbiorowego pracy przeliczono czas gospodarstwa opłacać usługi kominiarskie wykonywane w mieszkaniach pracowników. UZP stwierdza, że robotnik zajmujący mieszkanie pracownicze nie opłaca czynszu mieszkaniowego, natomiast korzystanie ze światła, urządzeń wodociagowych, gazu, centralnego ogrzewania i innych świadczeń komunalnych (a więc i usług kominiarskich) podlega pełnej odpłatności. Jeśli chodzi o odnawianie mieszkań pegeerowskich — to obowiązuje zasada, że pracownik otrzymuje mieszkanie wyremontowane i odnowione w pełni nadające się do użytkowania. Później gospodarstwo zobowiązane jest również wykonywać potrzebne remonty i usuwać uszkodzenia powstałe z winy zakładu. Jednak malowanie izb czy wprawianie szyb należy do obowiązków użytkownika domu i jeśli te prace wykonuje gospodarstwo, to na koszt pracownika. (S)

KARALNOŚĆ A ZATRUDNIENIE NA STANOWISKU KIEROWNICZYM

St. T. — Koszalin: Byłem karany za przestępstwo urzędnicze. Czy mogę zajmować w przedsiębiorstwie samodzielne stanowisko lub stanowisko kierownika sekcji, nie związane z materialną odpowiedzialnością?

W myśl pisma okólnego nr 20 prezesa Rady Ministrów z 4 III 1962 r. (Monitor Polski nr 20, poz. 89) — sam fakt skazania za jakiegokolwiek przestępstwo nie może stanowić przeszkody do zatrudnienia na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych lub związanych z odpowiedzialnością materialną. Na stanowiska te nie powinny być jednak przyjmowane osoby, skazane za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub za

inne przestępstwa, których po pełnieniu dyskwalifikuje do zatrudnienia na takim stanowisku. Każdy przypadek należy oceniać w zależności od rodzaju przestępstwa, wykonywanej obecnie pracy oraz opinii, jaką pracownik ma w zakładzie pracy po odbyciu kary. Poza cytowanym wyżej pismem okólnym nr 20, mają w tej kwestii zastosowania także przepisy Zarządzenia nr 19 prezesa Rady Min. z 1 marca 1962 r. w sprawie trybu przyjmowania do pracy na stanowiska kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną (Mon. Polski nr 20, poz. 86).

(JS)

INNA CHOROBA — NOWY ZASIŁEK

W. S. — pow. Kołobrzeg: Od 27 X ub. roku do 15 I bież. roku chorowałem na skutek wypadku przy pracy. Następnie przepracowałem 8 dni (w ciągu których otrzymałem wypowiedzenie), a 27 I br. zachorowałem na zapalenie korzonków nerwowych i choruję do dziś. Czy zakład pracy właściwie oblicza mi okres wypłaty zasiłku chorobowego od dnia 27 X ub. roku zamiast od 27 I br.? Do kiedy należy mi się zasiłek chorobowy i rodzinny?

Okres wypłaty zasiłku chorobowego pobieranego z powodu tej samej choroby nie powinien wynosić więcej, niż 182 dni. Może być przedłużony o dalsze 91 dni — do 273 dni kalendarzowych. Zlicza się razem tylko okresy tej samej choroby, jeśli pracownik między pierwszym a drugim zachorowaniem, nie przepracuje co najmniej 57 dni. Natomiast sumowanie dwóch kolejnych, spowodowanych dwoma różnymi chorobami okresów zasiłkowych jest błędne. W Pana przypadku początek wypłaty zasiłku przypada nie na 27 X ub. roku, lecz na 27 I br. Za cały czas pobierania zasiłku chorobowego przysługują również zasiłek rodzinny.

(b)

OPAŁ W PEGEERACH

K. M. — pow. Słupsk: W dniach wolnych od pracy najalem pracownika i wspólnie z nim przygotowałem sobie w lesie drewno opałowe. Po opłaceniu asygnyat zwoziłem drewno pegeerowskim środkiem transportu. Czy gospodarstwo ma prawo do drewna zaliczyć na poczet przysługujących mi z pegeeru jednostek opałowych?

Gospodarstwo zobowiązane jest zapatrzyć pracowników w opał: 26 jednostek opałowych (jednostka stanowi równoważnik 1 q węgla kamiennego) otrzymują pracownicy stali, posiadający rodzinę i dzieci do lat 14; 20 jednostek — pracownik z rodziną, 15 jednostek opałowych — pracownik stały samotny, zamieszkujący we wspólnej izbie. Opał przydziela się odpłatnie, a gospodarstwo zapewnia tylko bezpłatnie środek transportu. Z tej pomocy korzysta Pan, a przygotowując sobie drewno w lesie zaoszczędził na kosztach zakupu opału, bo płać niższą cenę. A więc, naszym zdaniem, nie ma podstaw rościć pretensji do pegeeru o zaliczenie tego drewna na poczet opału przydzielonego. (S)

Po uzdrowskich Pomorza Zachodniego

W Kamieniu byli uparci

Pięć dni trwał dziennikarski rajd po uzdrowskich Pomorza Zachodniego. Czasu starczyło ledwie na to, by z grubsza tylko obejrzeć nasze kurorty. A co jeden to inny, ciekawszy, specjalizujący się w leczeniu określonej dolegliwości.

Trasa naszej wycieczki, zorganizowanej przez Centralny Zarząd Uzdrowisk, wiodła od Połczyna, przez Kamień Pomorski, Międzyzdroje, Swinoujście do Kołobrzegu.

„Głos” nie skąpił nigdy, ani nadal nie ma zamiaru żałować łamów do podawania wiadomości o polczyńskim zdrowiu. Nie będę przebieżliwie opisywał się o aktualnym stanie „włości” dyrektora Dederki. Tym bardziej, że gazeta nasza zamieściła niedawno dwa artykuły o Połczynie. Jeśli napiszę coś na temat zdrojowiska i jego sympatycznej załogi, to głównie po to, żeby położyć lepiej osiągnięcia polczyńskie na tle dorobku „rywali” z Kamienia, Swinoujścia czy Kołobrzegu.

Już teraz czuję się w obowiązku powiedzieć, że ugoszczono nas w Połczynie i przyjeżdżając po staropolsku. Nie skąpił nam także miejscowej specjalności, znakomitej wody mineralnej „Joasia”. Żałować należy, że krynica owa nie jest konsumowana dotąd poza bramami sanatorium. Jego goście podarzą zapewne nas wprawdzie, że „Joasia” znajduje się w niedalekiej przyszłości na stołach restauracyjnych, z prywatnych źródeł do wiedziałem się jednak, że nie doczekamy się tego przedko. Podobno Centralny Zarząd Uzdrowisk nie „zaklepał” jeszcze tej sprawy. Ciekawym, na co czeka?

A skoro jestem już przy wodach mineralnych, powiem jeszcze i o ambicji, podobnej do polczyńskich, żywi również Swinoujście. Ale i zdroj nad Swiną nie jest jeszcze zbyt pewien swego. Najbliższe projekty wody mineralnej w stołowym wydaniu jest za to Kołobrzeg, którego doskonała „Mewa” powinna jeszcze w br. „wzlecieć w przestworza dystrybucji” i urozmaicić ze staw napojów stołowych.

SANATORIUM W... BARAKU

Pora wrócić jednak na trasę naszego rajdu zdrojowego. Po obejrzaniu zagospodarowanego znakomicie i utrzymanego w idealnym niemal stanie uzdrowiska w Połczynie, kurort w Kamieniu skromnie wywarł na nas wrażenie. Samo miasto, tysiącletni, historyczny gród piastowski, legł pod czas ostatniej wojny kompletnie niemal w gruzach.

Podobno tylko dzięki nadziei na odbudowę uzdrowiska zgodzono się w Szczecinie na to, by Kamień stał się siedzibą powiatu. Pewnie patriotyci miejscowi uparli się i nie dopuścili do przekształcenia

miasta w wieś. Tym bardziej, że w samym środku Kamienia bije od dziesiątków lat obfitująca w jod i brom solanka o (wydajność źródła 400—600 l na godzinę) bardzo silnym stężeniu. W pobliżu są również zasobne złoża borowiny, nadającej się do wszelkich zabiegów kuracyjnych. Jest też stary, z czerwonej cegły masywny gmach w kształcie litery „E”. Dawniej było w nim sanatorium. Gmach obecnie odbudowuje się.

Nadzieją około 5 tys. mieszkańców Kamienia Pomorskiego — (gdzie poza zgrabię prezentującym się pomem, paroma urzędami i szkołami jest jeszcze... smażalnia świeżych ryb z beczenną katedrą, nie licząc piękna natury wzdłuż Zatoki Kamieńskiej) stał się więc uzdrowskiem. Skromne to przedsiębiorstwo składa się obecnie z dwóch obiektów: „Piasta”, rezydującego w baraku, popstrzonym barwami w stylu pikasa i „Wars-Sawy” w niedużej kamienicy.

W obu sanatoriach kuruje się kilkudziesięciu chorych, gdyż przepustowość roczna uzdrowiska nie przekracza obecnie 300 osób. (Dla porównania: jeden tylko polczyński „Gryf” posiada 383 łóżka). Jeśli wszystko ułoży się odpowiednio, Kamień osiągnie w br. swój pułap docelowy — 350 miejsc. Na tym też zakończy się w zasadzie odbudowa miejscowego sanatorium. Otwartą pozostaje jeszcze sprawa uruchomienia zakładu przyrodoleczniczego w ceglonym budynku „E”.

Dyrektor uzdrowiska, Bożenka powiedziała nam, że brak jest jeszcze częściowo dokumentacji nie mówiąc o wykonywaniu. Ze znalezieniem firm budowlanych są w Kamieniu wielkie trudności. Świadczą o tym zapewne o ruchu budowlanym, na jego braku.

SPECJALNOŚĆ — CYGANIE

W sanatoriach kamieńskich leczą się zarówno dorośli jak i dzieci. Dla tych ostatnich urządził się w przyszłości oddzielne sanatorium w przedwojennym domu zdrojowym, oddalonym nieznacznie od centrum uzdrowskiego. Starsi potrzebują jednak spokoju, niechże więc malcy nie zakłócają im kuracyjnej ciszy.

Tak zwana gama schorzeń leczonych w Kamieniu, jest bardzo szeroka i zaczyna się od chorób układu narządów ruchu, poprzez niedomogi dróg oddechowych, układu krążenia, przewodu pokarmowego aż po choroby skóry, nerwice czy schorzenia narządów rodnych kobiet.

Kadra medyczna jest tutaj szczupła. Nie usłyszeliśmy ni słowa o jej współpracy z naukowcami czy opiece ze strony jakiegokolwiek akademii medycznej. Nie było też nikogo

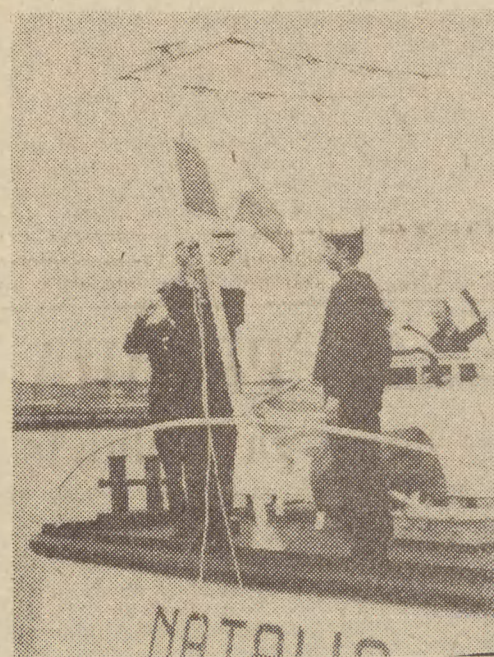
z Prezydium Miejskiej ani Powiatowej Rady Narodowej, że by objaśnić nas (jak uczynili to sympatyczni gospodarze powiatu świdwińskiego i miasta Połczyna) w najważniejszych problemach Kamienia Pomorskiego.

Kończąc relację o kamieńskim uzdrowsku godzi się wspomnieć, że część kuracji leczących się zaczęła jeszcze w br. przy pomocy terapii zajęciowej. Za tym szumnym co kłwiek wyrażeniem ukryty jest prozaiczny warsztat rzemieślniczy. W tym roku puszczona zostanie w ruch wytwórcza zabawek, a w przyszłości tkalnica. Zajęcia przy wyrobie pajaców i tkanin mają pomagać kuracjom z chorymi rękami wrócić szybciej do normalnego życia.

Na razie lecący się w Kamieniu mają do dyspozycji skromne kino, klub w zapowietrzonym z lekką baraką z jego specjalnością — orkiestrą cygańską. Nie widzieliśmy, niestety, ani nie słyszeliśmy tęsknych zawodzeń skrzypiec śniadych muzykantów: patrząc jednak na dumę, bijącą z oczu gospodarzy sanatorium, gdy mówili nam, że to ich specjalność, a raczej osobliwość — uwierzyliśmy na słowo.

ROMAN KMIECIK

„Natalii” spokojnego morza



Jak już informowaliśmy, w ubiegłą sobotę, w Uście odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji nowego statku żeglugi przybrzeżnej m/s „Natalia” należącego do armatora „Gługu Gdańska”. Statek będzie wypływał na morze na kilka godzinne wycieczki. W jeden rejs może zabrać do 250 pasażerów. Załozę „Natalii” zjemy kompletów pasażerów i... spokojnego morza. Na zdjęciu: moment uroczystego podniesienia bandery na statku żeglugi przybrzeżnej „Natalia”.

Fot. Wł. Luczak

DYREKCJA ZAKŁADÓW MŁYNARSKICH W BIAŁOGARDZIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO nr 1, zatrudni od zaraz GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne i 7 lat praktyki w pionach finansowo-księgowych, 2 TECHNIKÓW MŁYNARSKICH na stanowiska technika-technologa produkcji oraz starszego referenta inwestycji — wymagane 3 lata praktyki w zawodzie. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji K-1413-0 przedsiębiorstwa.

PRACA

POMOC domowa potrzebna nacychmiast. Koszalin, Chrobrego 20/7. Gp-3641

ZGUBY

POTTIUK Ludwik, zam. Czarne, zgubił motocyklowe prawo jazdy, dowód tymczasowy, kartę rejestracyjną motocykla EC 04-25. Gp-3638

HUDZIK Kazimierz zam. w Złocieniu, ul. Dworcowa 5 zgubił legitymację szkolną, wydaną przez ZSW. G-3642

ZGUBIONO prawo jazdy kat. cia gnikowej, wydane na nazwisko Franciszek Korba, dowody rejestracyjne na ciągnik nr EA 63-53 i przebieg nr E-36-19, kartę drogową nr 47, wydaną przez Nadleśnictwo Lipka. G-3643

KIERZKOWSKI Roman zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 329387, wydaną przez DOKP Szczecin. G-3628

RÓŻNE

DYREKCJA Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Małgocinie zgłasza zaginięcie konia (cechy — koń wałach, lat 5, kasztan). Kto wie, gdzie go znalazł, proszę o powiadomienie Gospodarstwa. K-1413

GARAŻ samochodowy do wynajęcia. Koszalin, Piotra Skargi 9. Gp-3640

POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT”

powiadają,

że 16 czerwca, otwarta została linia
WARSZAWA ☆ KOSZALIN ☆ WARSZAWA

W OKRESIE 16 VI — 15 IX

ODLOT Z KOSZALINA 12.30
PRZYLOT DO WARSZAWY 14.40
ODLOT Z WARSZAWY 9.40
PRZYLOT DO KOSZALINA 11.50

W OKRESIE 1 VII — 15 IX

ODLOT Z KOSZALINA 7.30
PRZYLOT DO WARSZAWY 9.00
ODLOT Z WARSZAWY 19.00
PRZYLOT DO KOSZALINA 20.30

Dogodne połączenia przez
Warszawę z Krakowem,
Rzeszowem i Wrocławiem

Biuro sprzedaży biletów lotniczych i rezerwacji miejsc
Oddział PLL „LOT” w Koszalinie — Dworzec PKP — telefon 57-77

Tranzystorowe odbiorniki już w epoce kamienia łupanego?

— Słuchaj, co to może być? Gra, pisz czy...

Rys.
Henry BLANC



plenium KMiP PZPR

Ocena kampanii wyborczej
Tow. Stanisław Łyczewski - sekretarzem propagandy

REFERAT zasadniczy na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR, wygłoszony przez I sekretarza KMiP tow. Karola Szuflitę, ocenił przebieg kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz wyniki z niej zadania dla organizacji partyjnych i nowo wybranych radnych - członków partii. W obradach uczestniczyli członkowie partii - radni MRN i PRN, sekretarze komitetów gromadzkich oraz członkowie partii - kierownicy wydziałów prezydiów obu rad narodowych. W plenarnym posiedzeniu wzięli również udział kierownik Wydziału Propagandy PZPR w Koszalinie tow. Tadeusz Dymek, tow. Karol Szuflita oceniając w imieniu egzekutywy partii przebieg kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych stwierdził na wstępie, że wyzwoliła ona olbrzymie zasoby aktywności społecznej. Wyniki wyborów prowadzą do społeczeństwa z klasą, która w pełni popiera politykę naszej partii. W mieście i powiecie przeprowadzono zebrań POP, 5 spotkań z radnymi poprzedniej kadencji ze społeczeństwem. Odbyło się także 150 spotkań z kandydatami na radnych i 16 spotkań z kandydatami na posłów. Ogółem wzięło w nich udział około 12 tys. osób, a tytuł z nich zabierało głos w dyskusjach. Na zebraniach i spotkaniach poruszano wiele problemów. Pracownicy „Korabii” po-

stulowali doinwestowanie przedsiębiorstwa w celu lepszego wyposażenia taboru pływającego. Aktywność państwowych gospodarstw rolnych poruszała sprawę poprawienia sytuacji w zakresie współpracy między projektantami a użytkownikami planowanych inwestycji. Wskazywano przy tym na istniejące w tej dziedzinie paradoksy. Tak na przykład w PGR Zimowiska, Wieszyno i Duninowo magazyny zbożowe wybudowano 50 m od suszarni.

Ogółem w okresie kampanii wyborczej w mieście i powiecie zgłoszono 619 wniosków i postulatów. Istotnym zagadnieniem jest obecnie rozpatrzenie tych wniosków. Tow. Szuflita stwierdził, że niektóre z nich potraktowano zbyt formalnie, ograniczając się do udzielania odpowiedzi, że jest on nierealny i nie będzie zrealizowany po myśli wyborcy. Egzekutywa zaleca ponowne przeglądnięcie tych wniosków i w przypadku jeśli nie będą one mogły być zrealizowane — zainteresowany musi otrzymać wyczerpujące wyjaśnienie.

W kampanii wyborczej oraz w samym dniu wyborów aktywność radnych Jedności Narodu, członkowie komisji wyborczych a wśród nich członkowie i kandydaci partii pracowali bardzo ofiarnie.

W referacie i dyskusji poruszono te problemy, które obecnie powinny stać się przedmiotem zainteresowania wszystkich członków i kandydatów partii. Tak na przykład o niektórych zadaniach czekających słuską wieś mówił w dyskusji przewodniczący Prezydium PRN tow. Czesław Sosnowski. Sprawa najważniejszą jest intensyfikacja produkcji roślinnej i hodowlanej. Z pola widzenia nie mogą również uciec sprawy budowy i na-
prawy dróg lokalnych, zaopatrzenia wsi w wodę oraz wprawdzenia w pełni reformy szkolnej. Sporo miejsca w dyskusji zajęły sprawy utrzymania przez radnych stałego kontaktu z wyborcami. Istotny problem poruszył powiatowy lekarz weterynarii tow. Tadeusz Marciniak. Jego zdaniem niedostatecznie jeszcze informowani są rolnicy o formach pomocy państwa w zakresie podnoszenia gospodarki rolnej.

O pracy komisji miejskiej rady w Słusku oraz o najbliż-

szych zadaniach mówił w dyskusji przewodniczący Prezydium MRN tow. Jan Stepien. Plenum przyjęło uchwałę, w której zawarte są zadania dla instancji i członków partii na najbliższy okres.

W sprawach organizacyjnych plenum zwołało tow. Czesława Sosnowskiego z funkcji sekretarza propagandy KMiP w związku z objęciem przez niego stanowiska przewodniczącego Prezydium PRN. W imieniu egzekutywy KMiP tow. Karol Szuflita podziękował tow. Sosnowskiemu za kłopotliwą pracę na stanowisku sekretarza komitetu. Następnie kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR, tow. Tadeusz Dymek zaproponował plenum w imieniu sekretariatu i egzekutywy KW PZPR w Koszalinie wybranie na stanowisko sekretarza propagandy KMiP tow. Stanisława Łyczewskiego, którego wybrano w skład KMiP i powierzono mu obowiązki sekretarza.

(KAO)

MIGAWKI

z SESJI



Fot. A. Maślankiewicz

Odbyły się sesje Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej inaugurujące ich nową kadencję. Na zdjęciu obok, moment głosowania w czasie sesji PRN. Oddaje swój głos nowy przewodniczący Prezydium PRN — Czesław Sosnowski.

Na zdjęciu poniżej radni MRN oraz delegacja młodzieży uczestniczącej w Igrzyskach składa życzenia i wianki kwiatów radnym.

Po drugiej stronie
małego ekranu

☆ Narada w ZURiT ☆ Wypożyczalnia
telewizorów ☆ Coś skacze...

Ostatnio odbyła się w Słusku narada pracowników Zakładu Urządzeń Radiowych i Telewizyjnych, na której podsumowano wyniki ekonomiczne I kwartału br.

Ocena wypadła pozytywnie. Znaczny wpływ na to miała poprawa usług świadczonych przez ZURiT. Na przykład przeciętny czas naprawy telewizora w mieście skrócił się do 4-5 dni, a na wsi do 7 dni. Poprawiła się też jakość napraw. Zwrócono jednocześnie uwagę na występujące braki w zapasach części zamiennych oraz nieodpowiednie wyposażenie warsztatów i warunki bhp. Tymi ostatnimi sprawami zajmie się ZURiT w najbliższych tygodniach.

W ogólniakach
po maturach

W słuskich i uesteckich ogólniakach zakończyły się już egzaminy maturalne. Egzaminatorzy oceniają ich poziom jako zadowalający. Nowy system — jaki wprawdono w tegorocznych maturach — pozwalał abiturientom na lepsze przygotowanie. Premiowano dobre i systematyczne postępy w nauce. Ale jednocześnie nowa metoda egzaminów maturalnych posiada jeszcze sporo braków. Tak więc przypuszczać należy, że w roku przyszłym zajdą dalsze zmiany i uzupełnienia.

W trzech ogólniakach zdało pomyślnie egzaminy ponad 230 maturzystów. Część z nich ze świadectwami dojrzałości w kieszeniach bawiła się wesoło na pierwszych swych balach. Wczoraj bal maturalny odbył się w ogólniaku im. B. Krzywoustego.

Tegorocznym abiturientom życzymy powodzenia na nowej drodze życia.

(an)

Łodzianie
wypoczywają
w Uście

W ubiegły poniedziałek do ośrodka wypoczynkowego „Wiółkniarz” w Uście przyjechali wczasowicze z Łodzi. Rozpoczął się więc już trzeci w bieżącym sezonie turnus. Choć wciąż jeszcze jest zimno, wczasowicze są zadowoleni. Lepsze słońce i chłód, niż bez przerwy padające w centralnych regionach Polski deszcze.

W pozostałych ośrodkach w tym czasie nie było jeszcze ruchu wczasowego. Ale w tych dniach i tam rozgłoszą się wczasowicze. (a)

Okruchy Igrzysk

Przed Ogólnopolskimi Igrzyskami Szkół Rolniczych mówiło się, że słupskie zakłady obejmą patronat nad poszczególnymi grupami młodzieży. W praktyce okazało się jednak, że chętnych było bardzo mało. W tej sytuacji słowa uznania należą się zarządowi PZGS.

Na spotkanie w swej świetlicy zaproszono sportowców z Wrocławia, Gdańska i Koszalina. Wrocławskie siatkarki otrzymały w prezencie radio, lekkoatletka z Gdańska zegarek, a koszalinianin rower. Ponadto ofiarowano gościom albumy „Ziemia Słupska”. Również kierownictwo słupskiego POM zakupiło na nagrody dla uczestników Igrzysk, kilkadziesiąt albumów „Ziemia Słupska”. (a)

KRONIKA
SĄDOWA
Podrobił prawo jazdy

Mieczysław Modrzejewski z Ustki posiadał pozwolenie na prowadzenie wózków spalinowych. Nie jest to — jak wiadomo — ciążnik, a tymczasem Modrzejewski chciał koniecznie prowadzić taki wózek. Zamiast jednak zdobyć drogą legalną prawo jazdy na ciągnik dopisał do posiadanego dokumentu, że ma on prawo również prowadzić pojazdy mechaniczne. „Uzbrojony” w taki dokument Modrzejewski jeździł ciągnikiem w stywnicy br.

Oskarżony przyszedł się przed sądem do używania przerobionego przez siebie pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Sąd skazał go za to na 6 miesięcy więzienia. (o)

RADIO

PROGRAM I
na dzień 17 bm. (czwartek)

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00.
5.33 Muzyka. 6.40 Rozm. rolnicze. 7.20 Muzyka. 8.15 Soliści z Zagrzebia. 9.05 Audycja Red. Społ. 9.25 Melodie z różnych stron świata. 10.00 Dla dzieci — „O Kacperku i kwiatkach”. 10.20 Polskie melodie lud. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Wędrownika z geologiem”. 12.10 „Prozędy mówić — słuchamy”. 12.30 Przeboje świata. 13.00 Muzyka rozr. 14.30 „Czterdziestu na górę” — A. Minkowskiego. 15.00 Kabaret morski. 16.05 Gitara i piosenka.



TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.

EDYZURY

Apteka nr 31 przy ul. Wojska Polskiego 9, tel. 28-92.

WYSTAWA

KLUB „EMPIK” — wystawa prac graficznych uczniów Technikum Gastronomicznego i Hotelarskiego.

KINO

MILENIUM — Lęk (CSRS, od lat 16).
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
Poranek: godz. 11.30 — Pechowiec na perlii (USA, od lat 12).
POLONIA — Maria (CSRS, od lat 16).
Seanse o godz. 16.15, 18.30 i 20.45.
Poranek: godz. 12 i 14 — Spotkanie ze szpiegiem (polski, od lat 12).
GWARDIA — Sławne miłości (franc., od lat 16).
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranek: godz. 12 — Zegnanie gołębie (radz., od lat 12).
WIEDZA — godz. 17 — W pogoni za meteoritem (CSRS, od lat 12).
Godz. 19 — Mumu (radz., od 1.14).

USTKA

DELFIN — Miłość dwudziestolatków (franc., od lat 16).
Seanse o godz. 18 i 20.
Poranek — Cyrk jedzie (USA, od lat 9).

GŁOWCZYCE

STOLICA — Wojna trwa (włoski, od lat 16).
Seans o godz. 20.30.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

16.20 „Klub 60”. 17.00 Muzyka rozr. 17.20 Pieśni. 17.40 Koncert dnia. 18.30 St. Moniuszko: „Loteria” — operetka w 1 akcie. 19.25 Muzyka tan. 20.35 Wielka rewia rytmów i melodii tan. 21.30 Wiersze współczesnych poetów polskich. 22.00 Koncert. 23.15 Muzyka rozrywk.

PROGRAM II
na dzień 17 bm. (czwartek)

Wiad.: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50.
6.03 Muzyka. 8.35 Polska muzyka lud. 9.00 Koncert solistów. 9.30 Felieton literacki. 9.40 „Na krakowskim rynku”. 10.05 Ulubienicy młodzieży przed mikrofonem. 10.30 „W starym domu” — fragm. książki Z. Kossak pt. „Dzielnictwo”. 11.00 Koncert dnia. 12.10 Poranek symf. 13.15 „Antykwarjat z kurantem”. 13.30 Muzyka z Moskwy. 14.00 Muzyka operowa. 14.30 Nasze tegoroczne przeboje. 15.00 „W pustyni i w puszczy” — słuch. gw. pow. H. Sienkiewicza. 16.30 Nowości Studia M-2. 17.05 Jazz na ludowo. 17.20 Transmisja z Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni. 17.55 Z cyklu: „Dawnych wspomnień czar”. 18.30 Poetycki koncert życzeń. 19.00 Koncert 20.00 Magazyn literacki. 21.26 Wiad. sportowe. 21.30 Graj orkiestrę tan. 22.00 Wiad. sportowe. 22.10 Muzyka tan. 23.05 Reportaż z Festiwalu Piosenki w Opolu.

KOSZALIN
na dzień 17 bm. (czwartek)

na falach średnich 188,2 m oraz 202,2 m (Słupsk i Szczecinek)

10.00 „Kołysanka starego człowieka” — słuchowisko Henryka Livo-Piotrowskiego.

TELEWIZJA

na dzień 17 bm. (czwartek)

9.45 „Trudna droga” — film z serii: „Bonanza”. 19.30 „Nie tylko dla pań” — magazyn. 11.00 „Wielki urodziciel” — film (USA). 12.20 Wiad. 12.30 Gra kapela Dzierżanowskiego. 13.00 Z cyklu: „Ciekawostki”. 13.15 Flap i Flap w filmie „Być wielkim człowiekiem”. 13.45 Telekonkurs dla młodych widzów. 14.20 „Przygody dziwnego psa Hunkieberry” — film dla dzieci. 14.55 Gawędy wilków morskich. 15.10 „Poznań 65”. 15.15 „Książki do polecenia” — widokowo dla młodych widzów. 15.45 Reportaż z pocztówki. 15.55 „Podróż poślubna” — komedia muzyczna. 17.10 „Syn de Lagadera” — film (franc.). 18.30 „Tramp”. 18.50 Teletutniej. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.20 Teatr Sensacji — „Okrazenie”. 21.30 Wiad. 21.45 „Zagubione melodie” — film rozr. (CSRS).

Panie
Redaktorze!

Oddechnąłem, otrząsnąłem się z wrażeń, czyli krótko mówiąc, Dni Słupska mam z głowy. Zaliczyłem co tylko było możliwe. Otwierano kwiaciarnię — kupiłem pierwszy kaktus, kawiarnię — umiędowałem na lody, motorowcom małemu chusteczka. Pyta Pan czy interesowałem się igrzyskami sportowymi? — A jakże. Gimnastyki były zabrawne, że oj... Siatkarki z Wrocławia też dziewczęta na kwiaty. Ale najbardziej oczarowało mnie Muzeum. Świeczniki, Panie, jak armata. Jakie musiały być świece — zastawiałem się. A wewnątrz — paluszki lizać. Chodziło by się wokół i chodzą gdyby nie trzeba było kapci oddawać innym czekającym. W sumie, Panie Redaktorze — jak Słupsk ma te swoje 655 lat, to takich jak ja — fajerkami nie było. Muszę jednak Pana zmartwić. Nawet w czasie takich okazowości słupszczenie zażyczyli o porządkach na balkonach. Wiewające kolorowych sztucznych ogniów wyglądały dobrze. Miniatury uprządkie nie spoglądały na górę. Zresztą można było odwrócić wzrok ministra. Ale ja wszystko zauważam. I myślę, że wreszcie nowa rada miejska wyda jakieś zarządzenie o balkonach. Ze muszą być czyste, że pieluchy można suшить w nocy, a wszelkie rupie nie powinny być w piwnicach. Chyba następne Dni będą bez takich dodatkowych dekoracji. Z uznaniem dla organizatorów.

ZLOT
w Damnicy

16 i 17 bm. w Damnicy odbywa się wojewódzki zlot uczestników szkół specjalnych i zakładów wychowawczych. Na stadionie, pod namiotami, rozgłoszono się 200 uczniów ze szkół specjalnych z Koszalina, Szczecinka, Bytowa i Słupska oraz z zakładów wychowawczych w Debrznie i Damnicy. Wczoraj odbyło się otwarcie zlotu. Następnie przez cały dzień trwały rozgrywki sportowe. Dziś odbędzie się zlotowy przegląd zespołów artystycznych. Wieczorem przy ognisku nastąpi zakończenie. (am)

Ustka-Słupsk

Dziś o godz. 18 w Uście rozegra się rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Słupska i Ustki. Drużyna Słupska oparta będzie na zawodnikach Gryfa i Czarnych, natomiast w zespole Ustki wystąpią piłkarze Korabii, którzy praktycznie zapewnił już sobie awans do III ligi. Spotkanie zapowiada się ciekawie. Reprezentacja Słupska będzie chciała zrehabilitować się za przegraną porażkę z Wisłą, natomiast piłkarze Ustki są dobrej myśli i będą chcieli przed własną publicznością zaprezentować się z jak najlepszej strony i wygrać to spotkanie. (sz)



„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 20-34 i 20-35 łączy ze wszystkimi działami „Głos Słupski”. Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, i piętro. Telefon: sekretariat (łączy z kierownikiem Oddziału) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66. Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „PRASA”. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 12,50 zł, kwartalna — 37,50 zł, roczna — 150 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono KZGrat T-4

Fundusz peśmiertny

Pewna łódzianka, eks-zona meza, który nie płać jej alimentów, pragnąc osiągnąć dużo na rozmowie wychowawczą do PKPS nadała don telegram: „Zona umarła, przyjeżdżaj na pogrzeb”. Mąż zawiadził się w ciemnym ubraniu i z kwiatami, a zastawiając ją żywą był tak oszołomiony ze szczęścia, że dał się zaprowadzić do PKPS, gdzie podał się zobowiązanie, że będzie płać i płać.

Gwoli zachęty

Chorujących szczecinian, zajeżdżających do jednego z tamtejszych szpitali, wita sztyld na murze: „Wojewódzki Szpital Zakaźny im. Marii Curie-Skłodowskiej. Wydawanie zwłok od 10 do 2”.

Kłopoty miss

Uroczej Dunce, Josephine Plum, która przed kilku dniami wybrano w Australii miss piękności i towarzyszką lotniczych na rok 1965, w czasie kilkudniowego pobytu w australijskim stanie Queensland przybyło 5 kilogramów. Powiedziała ona dziennikarzom, iż nie jest w stanie podać dokładnych wymiarów i wagi swego ciała, gdyż bez przerwy tyje. Prawdopodobnie przybrała na wadze dzięki australijskiej brzyzie oraz miejscowej żywności.



MAGAZYN



W biurokracji n'c nie ginie

W jednej z kieleckich instytucji stwierdzono, że cztery krzesła nie nadają się do dalszego użytkowania. Sporządzono protokół i krzesła spalono. Protokół dostał się w ręce srogiego rewidenta finansowego, który zarządził natychmiastowe przeliczenie kalorii zawartych w spalonym krześle oraz dołączenie ich do ilości zużytego... do ogrzewania instytucji.

MENU

Ogród zoologiczny w stolicy Chile (Santiago), z okazji 40. rocznicy swego powstania wydał przyjęcie, na którym podano m. in. potrawę: zupa z trawy słonia, żaby własnego chowu oraz stek z dzika.

Ocalał dzięki koszuli i spodniom

Filipinec Dzakarta Isidoro Marabi znaleziono w łodzi na Pacyfiku tylko w ostatniej części garderoby. Swoje życie zawdzięcza koszuli i spodniom, które musiał spożyć po wyczerpaniu zapasów żywnościowych. Filipinec przez 29 dni dryfował po wodach Oceanu Spokojnego.

Ludzie rosną

W pewnej łódzkiej instytucji przyjęto do pracy magistra ekonomii, powierzając mu stanowisko zaopatrzeniowca stolówki. Magister kupował kartofle i warzywa i nosił worki z wiktualiami. Doczekałby w ten sposób zapewne i emerytu ry, gdyby nie kontrola NIK, która stwierdziła, że ów magistr ekonomii jest jedynym w przedsiębiorstwie pracownikiem mającym wyższe wykształcenie. Skutek jak z bajki o Kociuszkę: ekonomistę dokooptowano do kierownictwa przedsiębiorstwa.

Angielskie barany uczą się języków obcych

Po informacji w gazecie o tym, że angielscy importerzy zwierząt hodowlanych mają kłopoty z tym żywym towarem, ponieważ zwierzęta nie rozumieją rozkazów wydawanych w innym języku niż ten do jakiego są przyzwyczajone, farmer brytyjski, Raymond Edwards zakupił słowniki angielsko-hispańskie i od tygodnia przemawia w piękny język Cervantesa do swojego stada baranów, które zamierza eksportować do Hiszpanii.

Zły obyczaj

W gdańskim sklepie ZURIT zwolniono z pracy ekspedienta za złe obyczaje. Ekspedient zwykł był na pytanie „jaki telewizor jest dobry” odpowiadać „szwedzki”. A na pytanie, gdzie go można kupić odpowiadał: „W Szwecji”.

Nieuwinnu

W Skarżysku ob. Z. G. wpadł w stanie poważnego zamroczenia alkoholowego do domu, poturbował i poranił matkę z dziećmi, po czym zaczął demolować mieszkanie. Pobita kobieta zdołała uciec i zameldować o zajściu milicji. Funkcjonariusze obezwładnili chuligana, który jak się okazało pomylił... klatki schodowe i paścił się nad nie swoją rodziną. Przed władzami usprawiedliwiał się, że on jest niewinny, bo był przekonany, że bił własną rodzinę.



Chór noworodków...

Kolarze wyjechali na Wyścig Przyjaźni

Wczoraj trzysobowy zespół kolarzy wyjechał do Gdańska, aby wziąć udział w Wyścigu Przyjaźni. Impreza ta zostanie rozegrana na trasie Gdańsk — Wilno. Trasa wyścigu obejmuje 9 etapów, wiodących przez ziemie województw północno-wschodnich w naszym kraju oraz tereny Litewskiej Republiki Radzieckiej.

Nasze województwo reprezentować będą: Tomaszewski z LZS Koszalin, J. Kuta z LZS Szczecinek oraz Mitkowski ze Złotowa. Zespół wzmocnia się zawodnikami z innych okręgów.

Tu Czytelnikom należy się pewne wyjaśnienie. Otóż nasze władze kolarskie zdecydowały się na ograniczenie reprezentacji do 3 osób ze względu na przewidywane trudności wyścigu. Mamy liczną już kadrę młodych zawodników, dla których jednak walka na 9-etapowej trasie byłaby zbyt trudna. Dobrze się więc stało, że realnie oceniając możliwości kadrowe, ograniczamy

się do występu trójki najbardziej doświadczonych zawodników. Nasze kolarstwo będzie reprezentowane w tej ciekawej imprezie, a doświadczona trójka koszańskich przydadzą się im z pewnością również w innych wyścigach. (es)

Zwycięstwo Grzesiaka w Karlovych Varach

W Karlovych Varach rozpoczął się VI międzynarodowy turniej bokserski klubów, odpowiadający naszej federacji Gwardii. Brazyjczyk medalista wagi lekkiej w turnieju olimpijskim w Tokio — Józef GRZESIAK zakwalifikował się do półfinału wygrywając z Bułgarem Alipiewem. W półfinale pięściarz bułgarski przegrał z Józefem Grzesiakiem, który w finale wygrał z Węgry, zwyciężając w tej imprezie, został wyeliminowany.

Nasi brydżyści w finale mistrzostw Polski

Duży sukces w półfinałach mistrzostw Polski parami w brydżu sportowym odnieśli koszańscy H. Solich oraz W. Kudelski. Koszańscy brydżyści występujący w turnieju szczebińskim, zdecydowanie wyprzedzili swych przeciwników. Warto dodać, że w Szczecinie startowali reprezentanci kilku województw północnych i zachodnich. Sukces jest tym większy i można spodziewać się, że również w finale, który zostanie rozegrany w Warszawie już w najbliższą sobotę i niedziela koszańscy nie przyniosą nam wstydu.

W finałowym turnieju w stolicy wystąpi około 30 par. (el)

Wojaze koszańskich piłkarzy

Ponad miesiąc miłośnicy piłki nożnej w województwie pasjonować się będą spotkaniami koszańskich piłkarzy z drużynami innych okręgów. Poza występami koszańskich Gwardii i Lechii Szczecinek w eliminacyjnych rozgrywkach o wejście do II ligi kilka interesujących spotkań rozegra reprezentacja młodzieżowa (zawodnicy do lat 23). Będą to mecze eliminacyjne o Puchar Spartakiady, mającej odbyć się w przyszłym roku. Pierwszy mecz rozegrają nasi piłkarze 27 bm. w Słupsku z reprezentacją Olsztyna. W następnych meczach koszańska młodzieżówka będzie miała za przeciwników „jedenastki” okręgów szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego. (n)

Żeglarska rywalizacja

Wczoraj podaliśmy wyniki okręgowych mistrzostw żeglarskich w klasie „Finn”. Dzisiaj informujemy, że w Szczecinku odbyły się podobne zawody, z udziałem jachtów klasy „Hornet” i „O. K. Ding”. W pierwszej, tytuł mistrza okręgu zdobył gwardzista z Kosza — Madejczyk. W drugiej zaś żeglarz szczecińskiego klubu LOK, Rybiński.

Mistrzostwa jeszcze raz potwierdziły zdecydowaną supremację żeglarzy dwóch okręgów: koszańskiego, bazującego na jeziorze Jamno, oraz szczecińskiego, mającego swoje przystanie na Trzebiecku.

W obu miastach rośnie liczba sekcji, żeglarstwo staje się coraz bardziej popularne wśród młodzieży. Niestety, nadal brak widocznych oznak postępu w innych miejscowościach województwa. Koszańsko-szczecińska rywalizacja odbywa się bez udziału innych partnerów. A przecież Czerwiniak, Walec i wiele innych miast ma doskonałe warunki do rozwoju żeglarstwa. (el)

WAL POMORSKI

(142)

— Trzeba spróbować ostatniej szansy: małymi grupkami przebić się na północ! Proszę bezzwłocznie wyznaczyć dowódców i miejsce koncentracji.

— A pan generał? — spytał sztabowiec stojąc już w progu; troska w ich głosie mieszała się z ciekawością.

— Zostanę tu do rana, razem ze swoją osłoną. Będę próbował jeszcze nawiązać łączność ze Steinerem. Potem was dogonię. Benzyny starczy na pewno! — Uśmiechnął się z przymusem i uściśnawszy im dłonie zakończył rozmowę krótkim i zdawkowym: „Do zobaczenia!”

A w chwili potem mówił do swojej żony: — Olechowo tylko pięć kilometrów stąd. A do naszych pieleszy — niespełna drugie tyle. Oczekujemy do rana, a potem z małą eskortą pojedziemy tam skrótem przez las. Dwadzieścia minut z okładem i będziemy na miejscu!

— Cudownie! — Pani von Krappe jakby zapomniawszy o sytuacji swojej i męża; myślała, że już za parę godzin znajdzie się w swoim uroczym majątku, który w uznaniu zasług podarował im sam Führer, przesłaniała wszystko. Na troski będzie czas potem...

— Cudownie! — powtarzała, wychodząc skoro świt przed opustoszałą już willę; tylko dwóch żołnierzy z ochrony generała kończyło ładowanie kufrów do bagażnika mercedesa. Reszta krzątała się beczynnym po zabłoconym ogrodzie, spoglądając ukradkiem na biegnącą opodal drogę. Była pusta i jakby wymarła. Przed godziną, gdy tylko przetarli się ciemności ruszyli na zachód sztab korpusu; a wraz z nim kilka ciężarówek wyładowanych granatierami.

Nagle do uszu tych w ogrodzie dotarły serie broni maszynowej; były tak donośne, że w oka mgnienia poderwały ludzi do broni. Biegając ku drodze zaczęli strzelać bezładu i składu — bardziej, żeby uspokoić siebie niż razić niewidzialnego wroga.

Było to wszystko tak szybko i niespodzianie, że widok

kilku ich towarzyszy z wysoko do góry podniesionymi rękami, którzy wylonili się spoza lasu na drodze, prawie do nich nie przemówił. Dopiero rozpaczliwe okrzyki: „Nie strzelać! Nie strzelać!” — umysłowały im co się dzieje.

— Rzućcie broń! I tak wszystko stracone! — wołał dziwnie ochotczo i bez cienia strachu w głosie. Obok nich z tyłu i z boku kroczyła gromada ludzi w długich, zielonych płaszczach i miękkich rogatywkach. Trzymając przed sobą gotowe do strzału automaty, szli, nie spiesząc się w stronę willi. Otoczyli ją ze wszystkich stron, a wtedy któryś puścił w górę krótką salwę, nie wiadomo, na wiat, dla przestraszenia, a może ot tak sobie ze zwykłej fantazji, która zawsze towarzyszy tym co są góra.

Wtem przetoczyła się z głośnym turkotem bryczka zaprzężona w dwa chude rlawce gnioszące. Wyskoczył z niej oficer z trzema gwiazdkami na naramiennikach i zapytał krótko: — Generał gdzie?

— W pokoju na parterze! — poinformowali usłużnie Niemcy jeden przez drugiego.

Kapitan Borys Wierstakow, starszy lekarz dziesiątego pułku, a zarazem namiętny tropiciel jeńców, wszedł z obbezpieczoną pepeszką do środka budynku. Kilku jego „łapiduchów” z kompanii sanitarniej ruszyło za nim. Byli teraz skłonni błogosławić swą niezawinioną powolność; na skutek tego tyły ich pułku odstąpiły od czołówek! Napotkali Polacy, którzy wracali z przymusowych robót ostrzegali, że w pobliżu są jeszcze Niemcy. No, ale o generale nikt ani nie zamarzył!

Przemierzali kilka kroków po grubym chodniku; tłumili ich obecność choć wcale nie starali się chować cicho. Wierstakow nacisnął klamkę; pokój był obszerny — masywne, gdańskie meble, obrazy w złotych ramach, biblioteka... A w kącie na krześle szczupły mężczyzna w generalskim mundurze moczył nogi. Na widok miednicy i gołych generalskich stóp zanurzonych w miednicy kilku „łapiduchów” zdeptało. Ale pełen wesołości głos Wierstakowa przysłał im od razu pewności siebie.

— Dzień dobry, panie generale!

Generał odwrócił się, krzyż żelazny na jego piersi lekko zadynał, ale oczy za grubymi szklami nie zdradzały żadnego zdziwienia; odpiął kaburę pistoletu i bez słowa oddał broń kapitanowi.

— Dokumenty!

Jeniec podciągając wysoko nogawki spodni, wytarł nogi i włożywszy buty stanął przed Wierstakowem.

— Generał-leutnant Günther von Krappe. Dowódca 10.

korpusu! — Lekko się skłoniwszy położył na stole kilka oprawnych w cienką skórę papierów.

— Korpus SS, czy tak?

— Jestem oficerem Wehrmachtu. Byliśmy tylko operacyjnie podlegli Obergruppenführerowi Steinerowi.

— Generał-leutnant von Krappe! — powtórzył dobitnie raz jeszcze. Minęła godzina i dowódca 10. korpusu stał teraz z walizką w ręku w na wpół rozwalonym domku w wsi Rynowo; wysoki, barczysty major patrzył na niego uważnie. Krappe pod wpływem tego spojrzenia zmieszał się nagle; od razu ocenił, że oczy tego oficera zdradzają doświadczenie i znajomość ludzi.

— Gdybyśmy mieli takich żołnierzy jak Polacy — wojna

byłaby wygrana! — powiedział pospiesznie.

Major puścił to oświadczenie mimo uszu.

— Gdzie pański korpus?

— Korpus? Zostały z niego tylko niedobitki. Wszystkie

jest już przecięte...

— Na razie więcej pytań nie mam. Przysłuchajcie się, odpowiadajcie...

— Jestem z żoną! — dodał Krappe wskazując przed dom. Z chustką przy oczach stała tam wysoka, koścista kobieta z lasów, szeroką łaką wyprowadzono setki jeńców; zwarta, ruchoma plama koloru feldgrau.

— Mamy Krappego! — meldował po chwili przez telefon Urbanowicz. — Dostał go Wierstakow i jego „łapiduchy”!

— Świetnie. Trzymajcie płaszcz moim w garści. Wiele niejedno... To szczerwana sztuka: dawny niemiecki attaché wojskowy w Hiszpanii. A ty jak się czujesz Józku? — zmienił temat Kieniewicz. — Marzę, żeby wypić z tobą szklankę. I to zanim ruszymy dalej!

— Zaraz się zamelduję, obywatelu generale!

Urbanowicz przetarł dłonią zmęczone powieki i wolnym krokiem ruszył w stronę szosy. Wzbijając w górę kłęby czarnego dymu pędził na pełnych obrotach czołgi; warkot silników zagłuszał klasnął małych kopytek. To grupa pościgowa wyprzedzała żelazne cielska maszyn.

— Na Bałtyk! — pokrzykiwali chełpliwie ułani patrząc

z wyższością na piechurów.

— Będziemy przed wami! — odkrzykiwali piechociarze

ich docinki i przygadzuszki ginęły w wesołym zgłasku

który niesłyszalnie nad drogą. Jak zawsze, gdy wojsko idzie

naprzód.

Grudzień 1963 — luty 1965.

KONIEC